Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 266 — **Kraków, Wtorek dnia 29 Września 1903** — **Rok XI.**

Obłudnicy.

Kiedy w Wielkopolsce rząd pruski zaczął w ostatnich latach stosować jak najostrzejsze środki, zmierzające do wytępienia żywiołu polskiego, kiedy na cele kolonizacyjne uchwalono w parlamencie niemieckim olbrzymie fundusze, a zawziętość germańska nie cofnęła się nawet przed brutalnem prześladowaniem nieletnich dzieci polskich za przywiązanie ich do mowy ojczystej, powstało w prasie i społeczeństwie rosyjskiem wielkie oburzenie na Prusaków i Niemców wogóle. Najzajadlejsi wrogowie nasi z nad Newy i z Moskwy zaczęli wtedy objawiać pewien rodzaj sympatji dla „bratniego“ narodu słowiańskiego, potępiać politykę krzyżacką i rozrzewniać się nad smutnym losem Wielkopolan.

Nastąpiła wśród tego znana sprawa Siedlecka, z której okazało się jasno, że rząd rosyjski w niczem chyba nie jest lepszym od pruskiego, jeżeli chodzi o stosunek do Polaków, że podobnie jak Niemcy nad Wartą, tak i on nad Bugiem i Wisłą gwałci przyrodzone prawa ludności polskiej, że gorsząc się pozornie barbarzyństwem krzyżackiem u siebie acz z mniejszym rozgłosem, pracuje jednak stale nad stłumieniem narodowego ducha polskiego.

Obecnie ta robota eksterminacyjna weszła na nowe drogi. Oto wileński oddział rządowego Banku włościańskiego postanowił nabywać na własny rachunek majątki ziemskie w gubernji kowieńskiej i następnie rozsprzedawać je kolonistom, włościanom rdzennie rosyjskiego pochodzenia.

W ten sposób powstaje obok pruskiej komisji kolonizacyjnej kubek w kubek taka sama instytucja rosyjska, mająca na celu wyparcie żywiołu polskiego z części Litwy przytykającej do Królestwa.

Nie jest to zamach pierwszy w tym kierunku. Rząd rosyjski, korzystając z naiwności Litwinów, popierał od pewnego czasu gorliwie separatystyczny ruch litewski. Znaleźli się pomiędzy Litwinami ludzie, którzy z miłości do języka i narodu swego zaczęli rozpowszechniać ideę odrębności litewskiej, nie rozumiejąc tego, że pracują dla cara. I doczekali się ci niebaczni patrjoci litewscy wdzięczności. Ich dotychczasowi opiekunowie przychodzą w kowieńskie z milionami rubli, aby żywioł polski i litewski uprzątnąć, a na jego miejsce wprowadzić ludność rdzennie rosyjską!

Obłudnicy z nad Newy, którzy wylewali łzy krokodyle nad uciskiem Wielkopolan i nad rzekomem zaniedbaniem narodu litewskiego, nie wahają się użyć teraz radykalnych środków do wytępienia żywiołu polskiego i litewskiego tam, gdzie się on jeszcze utrzymał, mimo okrucieństw Wieszatiela i całego systemu rusyfikacyjnego.

Możnaby się pocieszać tem, że dawniejsze próby kolonizacji rosyjskiej w Królestwie nie odniosły najmniejszego skutku, ale w każdym razie czeka naród polski nowa, ciężka walka, która wymagać będzie wielkich ofiar i niepospolitych z naszej strony wysiłków dla utrzymania ziemi od wiek wieków polskiej i litewskiej.

W każdym razie zaś ten nowy zamach rusyfikacyjny otrzeźwi niejednego z tych, co w obłudnych sympatjach rosyjskich dzienników widzieli już zadatek jakiejś nowej ery.

O następstwo po Apolinarym Jaworskim.

Bliska dymisja prezesa Jaworskiego. — Wojciech Dzieduszycki jego następcą. — Kto zostanie pierwszym wiceprezesem? — Demokrata nie może awansować. — Dawid Abrahamowicz czy Michał Bobrzyński?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłowie polscy opuszczają Wiedeń w przekonaniu, że prezes Koła, ekscelencja Apolinary Jaworski w tygodniach nadchodzących złoży ster reprezentacji narodowej w parlamencie wiedeńskim. Już obecnie podczas tych kilku dni co chwila rozgrywały się zdarzenia, większe i drobniejsze, świadczące, że dawniejsza powaga ekscelencji stopniała, że on sam zatracił siłę poprzednią i poprzednią pewność siebie, że poza plecami, okrągłemi od starości, regimentarza, jak go zwano wyrazem, zaczerpniętym z dawnej gwary wojskowej polskiej, rządzili inni, a właściwie rządził kto chciał.

Wobec tego nieodzownego ustąpienia ekscelencji Jaworskiego, nasuwało się każdemu z posłów pytanie, kto zostanie jego następcą. I tutaj właśnie wychodzi na jaw jaskrawo małoduszna, krótkowidząca, samolubna metoda taktyczna p. Apolinarego Jaworskiego. Przez tyle lat prezes Koła nigdy nie pomyślał o wychowaniu sobie następcy, o urobieniu jednego albo dwóch polityków, którzy stanąć mogliby na placówce, przez niego opróżnionej. Czy to dlatego, że nigdy nie chciał i myśleć o potrzebie abdykacji, czy też z obawy, by nie mieć rywali niedogodnych, — dosyć, że dopuścił się błędu, jakiego wystrzegają się politycy rozważni i zabiegliwi o przyszłość kraju.

To też prezesem Koła zostanie Wojciech Dzieduszycki. Ale tylko dlatego spadnie na niego ta godność, iż jest pierwszym wiceprezesem. Jak długoletni sierżant zostaje feldfeblem, tak Wojciech Dzieduszycki z pierwszego wiceprezesa posunie się na prezesa. Nikt nie chce — tak mówią posłowie głośno — obrażać człowieka, osiwiałego w służbie publicznej. Każdy w duchu powie sobie, że Wojciech Dzieduszycki zupełnie się na tę godność nie nadaje, lecz odda mu kreskę. Może też i dlatego, że nie wie, kto nadawałby się w gruncie rzeczy na kierownika Koła. Dużo przymiotów miałby Dawid Abrahamowicz. Inteligentny, bardzo pracowity, zasobny w doświadczenie. Lecz dwie wady tego posła wyszłyby Kołu i krajowi na szkodę. Przedewszystkiem jest to polityk o bardzo ograniczonych horyzontach. Brakuje mu szerszej koncepcji. Jego dążenia i pragnienia poruszają się w obrębie kilku powiatów wschodnio-galicyjskich. Na prezesa Koła polskiego — to nieco zamało. Powtóre, Dawid Abrahamowicz dowiódł całą działalnością w Kole, że życzenia rządu są dla niego rozkazem. Czy to robi z wrodzonej tchórzliwości, czy z rachub osobistych, by dążyć do coraz większych zaszczytów, nie wiem. Że przecież tak postępuje, nie zaprzecza nawet on sam. Tylko, że owo wieczne uwzględnianie intencyj oraz życzeń rządu nazywa polityką realną, trzeźwą.

Posunięcie się ekscelencji Dzieduszyckiego na prezesa otwiera wakans. — Koło będzie musiało obsadzić pierwszą wiceprezesurę. Drugi wiceprezes, dr Dulęba nie ma nadziei posunięcia się na tę godność drogą awansu. Jest reprezentantem demokratów w prezydjum. Zachowawcy, panowie szlachta uważają dwie pierwsze godności w prezydjum za swoją własność. Dr Dulębę traktują i tak niekiedy jako intruza. Podczas rokowań z rządem o kolej Północną w kwietniu, maju i czerwcu roku bieżącego początkowo go pomijano. Trzeba było energicznej reklamacji, by przypomnieć „półbogom“ Koła, że prezydjum liczy trzech, a nie dwóch członków.

Dwóch ludzi stanie do boju o pierwszą wiceprezesurę. Obydwaj z myślą niemal nietajoną, że uważają tę godność za szczebel do uchwycenia prędzej, czy później — znowu tytułem awansu — prezesury Koła. Pierwszy z nich to powyżej scharakteryzowany Dawid Abrahamowicz. Drugi jeszcze w Kole nie siedzi, ale dnia 20-go października uzyska mandat. — Mam na myśli ekscelencję Michała Bobrzyńskiego. Już od lat dwóch ta kandydatura jest głośną. Od lat dwóch popiera się ją w Kole lub zwalcza. Jako głowa góruje bezwarunkowo ekscelencja krakowska nad ekscelencją podolską.

Boję się przecież o jedno. Dr Bobrzyński od pierwszego swego wystąpienia publicznego jako młody historyk aż do ostatnich dni urzędowania w Radzie Szkolnej zawsze i wszędzie wywoływał przeciwko sobie burzę. Jest niepopularnym, w wielu sferach znienawidzonym. A niepopular-

ność, acz nie może być jedynym probierzem wartości męża publicznego, tworzy ważną przeszkodę w jego działaniu, paraliżuje jego zamiary i siły, psuje każde przedsięwzięcie, rzuca cień na wszelkie jego kroki.

Czy Koło polskie, i tak już w kraju tracące grunt pod nogami skutkiem błędów prezesa Jaworskiego, Abrahamowicza i kilku innych prowodyrów, nie runie, niby długie, wziąwszy na kark ciężką niby ołów niepopularność dra Michała Bobrzyńskiego? Nad tem pytaniem trzebaby się poważnie zastanowić. Powinien zwłaszcza rozważyć je każdy, komu zależy na utrzymaniu solidarności narodowej w parlamencie, komu zależy na uchronieniu Koła od rozbicia. Czy nie lepiej poświęcić ambicje jednostki, niż narażać na zatratę instytucję?

Jest to pytanie może przykre dla zwolenników dra Bobrzyńskiego, potrzebne przecież. Od odpowiedzi na nie zależy w znacznej mierze przyszłość reprezentacji polskiej w Wiedniu, zależą po części koleje polityczne społeczeństwa.

Wiec przemysłowy.

(*Koresp. „Głosu Narodu“.*)

RZESZÓW, 27 września.

Mieliśmy wczoraj w sali Sokoła podniosłe chwile. W sali poświęconej na kształcenie karności obywatelskiej, siły fizy znej i ducha narodowego, usłyszeliśmy wezwanie do szeregowania się pod sztandarem walki o nie mniej ważne cele, o ochronę rodzimej produkcji i pracy.

Wiec zagaił poseł na Sejm, burmistrz dr Jabłoński, udzielając głosu delegatowi Biura propagandy przemysłu krajowego we Lwowie (Batorego 12) p. Olszewskiemu. Referat p. Ol. „O potrzebie trwałej organizacji dla obrony przemysłu krajowego“ był streszczeniem idei, którą mówca podniósł w szeregu artykułów w prasie, stawiającej jako najpilniejsze zadanie chwili stworzenie Ligi przemysłu krajowego.

„Liga przemysłu krajowego“ złożona z sieci towarzystw agitacyjnych w całym obszarze kraju ma się stać tą trwałą organizacją ciągłej i systematycznej obrony swojskiej produkcji. Towarzystwa lokalne mają być sądem obywatelskim, który oceniać będzie, dokąd sięgać może rzekoma niemożność zaopatrywania się w wyroby krajowe, a gdzie zaczyna się karygodna obojętność, apatja a czasem nawet wprost animozja dla własnej wytwórczości kraju. Akcja towarzystw „Pomocy przemysłowej“ musi przybrać rozmiary szerokie, ogólnie muszą być w nią wciągnięte wszystkie czynniki, społecznej wartości, a więc rodzina, szkoła, urząd, przykład ze strony sfer wyższych, perswazja, rada i informacja ze strony uświadomionych już o potrzebie tej pracy jednostek. Obok tego wypadnie wychowywać i podnosić samych producentów, uczyć ich słowności, ścisłości w robocie, zadawalniania się średnim zyskiem i tylko pod tym warunkiem udzielić im obrony i poparcia.

Wnioski referenta co do założenia w Rzeszowie towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ na podstawie wzorowego statutu istniejących już takich towarzystw i co do urządzenia w Rzeszowie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego przyjęto jednomyślnie. Natychmiast wybrano komitet z 12 członków z przewodniczącym posłem dr. Jabłońskim i zastępcą drem Krogulskim i z prawem szerokiej kooptacji, celem wdrożenia zaraz akcji.

Z kolei wygłosił dr Battaglia dyrektor Centr. Związku Galic. przemysłu fabr. referat „O sprawie cukrowej“.

W znakomicie pod względem fachowym pod względem trafności argumentów i pod względem formy wygłoszonym referacie dra Battaglii usłyszeliśmy jędrny obraz korzyści, jaką przyniesć może całemu krajowi i jego materjalnej przyszłości zwycięstwo Galicji w walce z cukrowym kartelem zachodnio austrjackim. — Dowiadujemy się interesujących szczegółów, świadczących o doniosłości obecnej chwili dla ogólnych interesów krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej. Zdaniem mowcy — nieskorzystanie należyte ze sposobności obecnej do odnowienia konsumcyjnej niezależności kraju — zaniechanie rozwinięcia wszystkich sił do walki z zalewem cukru chrogińskiego — byłoby grzechem nie do darowania i dowodem karygodnej abnegacji. — Przeworsk to nie przedsiębiorstwo spekulacyjne kapitalistów, to nie interes grupy magnatów — to warsztat olbrzymi o siedmio milionowej produkcji — żywiący dziesiątki tysięcy gospodarstw, budzący zmysł pracowitości, podnoszący dobrobyt, kulturę i dający środki najsłabszym jednostkom gospodarczym. — Zwycięstwo Przeworska — to epoka w ekonomicznym rozwoju wegetowania,— a co na szczęście przypuścić nie można, upadek Przeworska i Żuczki, — to zabicie myśli o instytucji galicyjskiej na dziesiątki lat.

Z dyskusji nad obydwoma referatami przebijała się jednomyślność i zgoda wszystkich obecnych co do programu działania. Dr Krogulski zwracał uwagę na ważność zwycięstwa cukrownictwa galicyjskiego — jako jednej z najzdrowszych gałęzi produkcji — po upadku której nikt by w kraju nie dał więcej ani centa na przemysł. — Nie możemy myśleć o całach ochronnych — więc stwórzmy ochronę naturalną, odrzucając precz towar obcych, biorąc rodzinny.

Jeden z mówców następnych poruszył jeszcze sprawę szkodliwości warsztatów więziennych dla rzemiosła naszego, którą na wniosek p. Baynowskiego przekazano — wybranemu na wiecu komitetowi. „Pomocy przemysłowej“ do uwzględnienia w rozwinąć się mającej akcji.

Na konkretne rezultaty wiecu wczorajszego nie trzeba będzie długo czekać, dano nam impuls, zbudzono instynkt samozachowawczy, reszty dokona wola i gorący zapał tych, którym akcję obrony produkcji krajowej wiec przemysłowy w Rzeszowie przekazał. *X. Y.*

Baszybużuki.

W wiadomościach o obecnem powstaniu w Macedonji, częstokroć czytamy o gwałtach i okrucieństwach, spełnianych przez baszybużuków. Może wiadomości o nich zaciekawią czytelników naszych, podajemy więc tu ich historję.

Właściwie po turecku nazwa brzmi „baszybożuk“, a oznacza nieznane indywiduum, człowieka, z którego powierzchowności nie można poznać, kim on jest. Jeżeli zapytamy Turka, przechodzącego ulicą o osobę, której nie zna, odpowie że to „bassiborżuk“, czyli nieznajomy.

Turcja na wypadek powstania lub wojny zwykle bardzo często zaciąga pułki pomocnicze; składają się one z ludzi, których nikt nie pyta skąd rodem i co są za jedni. Turcy — to naród wojowniczy z natury; wystarczy uzbroić dobrze lub źle zastępy szarego tłumu i już mamy wojsko. — Wojsko takie, złożone ze zbieraniny, nazywa się w Turcji „bassibuzuki“, a wielu z nas sądzi błędnie, że to specjalny rodzaj wojska tureckiego.

Ludzie ci stanowią gromadę niekarną, dziką, chciwą łupu, znęcającą się nad ofiarami w sposób najokrutniejszy.

Zna ich od dawna ludność chrześcijańska Turcji, bo to wszystko co słyszymy o potwornych barbarzyństwach, mordach, torturach i t. p. — jest wyłącznie prawie dziełem baszybużuków.

Czy obecnie władze wojskowe tureckie poformowały oddziały baszybużuków, tego stwierdzić nie można. Jest jednak faktem niezaprzeczonym, że tłumy ludzi rozmaicie uzbrojonych i umundurowanych przeciągają po miastach i wsiach macedońskich i dopuszczają się na ludności chrześcijańskiej niesłychanych barbarzyństw.

Niema dnia, w którymby jakiejś osoby nie spalono, kobiet i starców nie mordowano, mienia ludzkiego nie zrabowano. Jeśli zapytamy Bułgara czy Macedończyka kto wieś zrabował i wymordował ludzi bezbronnych, każdy odpowiada zgodnie: baszybużuki.

Rząd turecki wstydzi się tej hordy i dlatego oficjalnie zapiera się, jakoby istniały pułki baszybużuków. Tego jednak zaprzeczyć nie może, że oni to dopuszczają się zbrodni najpotworniejszych, krocząc tuż za wojskiem regularnem. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, zbroczeni krwią,

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

33 (Ciąg dalszy).

— I pan i pańska siostrzenica wstyd przynoszą księżniczce Izie.

— Mój panie, rzekłem ostro, i...

— A dalej?

— Dalej nic, ponieważ Żorż wzruszył ramionami i ani słowa już nie powiedziawszy wyszedł, zostawiając mnie samego.

— Taka kanalja żydowska śmie nas obrażać.

— Za to, że tam dali jakieś paręset rubli.

— Kto tu jednak pointrygował?

— Nikt, tylko Iza. Och, to mała jaszczurka.

— Posłuchaj, „mon oncle“. Sam powiedziałeś, że w wysokich finansach arystokracja rodowa i tytuły już się spospolitowały.

— To pewnik niezawodny...

— Że nas lekceważą....

— A nawet obrażają, dowodem Żorż...

— Z tego prosty wniosek, że i my powinniśmy lekko ich traktować.

— No tak, powinniśmy... Ale ostatecznie z czego, a raczej z kogo czerpać środki na tę marną egzystencję? „Helas!“ znasz przecie moją sytuację.

— Znam, znam i udzielę ci dobrej rady.

— Wolałbym ruble.

— Dostałeś przecie.

— Tyle, że po zapłaceniu rachunku hotelowego zostanie mi na jakieś kilku cygar... Wyobraź sobie Ewelinko, ja muszę kupować cygara... Żorżowi już nie wypada przypominać... — A od kilku miesięcy dostarczał mi prawdziwe hawańskie Bocka... Niczego tak nie żałuję jak tych cygar...

— „Vieux enfant...“ Jemu cygara w głowie.

— Żeby tylko cygara. A madera Gutgeldowska...? Ostatnią butelkę dziś odkorkowałam... A nasze śniadanka i kolacyjki w „Europejskim“?... Widzisz Ewelinko. odkąd Gutgeldzik zaczłapał się w Izi, żyłem bez troski o dzień jutrzejszy. Wiedziałem, że gdy niema jakiegoś zaproszenia, mogę śmiało pójść do „Europy“ i kazać sobie podać najwyborniejsze jadło, najdroższe wino. Zapytywałem tylko:

— Czy był pan Żorż?

— Nie, jaśnie oświecony książę — odpowiadał garson.

— No to przyjdzie, zapisz na jego rachunek — mówiłem krótko.

— I byłem spokojny, że rachunek będzie uregulowany. Dziś zaś, po rozmowie z Żorżem, gdy irytacja pobudziła mój apetyt, poszedłem jak zwykle do Europy, a tu garson tak mnie wita:

— Pan Gutgeld oświadczył, że już więcej rachunku za księcia pana regulować nie będzie...

— Przyznam ci się Ewelinko, że to mnie dobiło... Ale nie tracąc kontenansu rzekłem:

— Nie dziwię się, bom u innego bankiera ulokował swoje fundusze... Zmieńcie conto na dom Waldsteina, a przedewszystkiem dawajcie prędzej obiad...

— I dali ci?

— Naturalnie, że dali. Zaimponowałem fagasowi zimną krwią. Wypiłem całą butelkę szampana i... pokrzepiony przychodzę do ciebie. — Miarkujesz, że co się udało dzisiaj, jutro już na nic. Z „Europą“ aż do lepszych czasów, skończone... Gdzie ja jutro będę obiadował? — nie mam pojęcia.

— No... no... nie tak tragicznie „mon oncle...“ Wprowadzę cię w świat, w którym twa mitra będzie imponowała, gdzie znajdziesz sposobność wytworzyć sobie znośne warunki bytu... Nie powiadam, bardzo wykwintne i wyszukane, ale... znośne. Więc posłuchaj mnie... Pamiętasz ty pannę Małkę a raczej Malwinę... No ta emancypowana panna, którą, będzie miesiąc temu, zastałeś u mnie i z której podżartowywałeś w taki sposób, że bałam się, abyś nie przeholował...

— Ach, ta secesjonistyczna i śmieszna żydówka...

— Tak, ona jest żydówką, a co do śmieszności, trzeba o niej zapomnieć... skoro panna Malwina posiada 200 tysięcy rubli posagu...

— „Chere Evelinie“, może mnie z nią zeswatasz?

— Była chwila, że o tem na serjo myślałam. Ale Małka, lubo pragnie tylko tytułu, starcaby nie poślubiła... No, przecież ósmy krzyżyk zacząłeś... To już byłoby „fort ridicule“. Inna rzecz Czarnoskalski...

— Więc to dla niego szykujesz secesjonistyczną Małkę?

— Tak, dla niego. Jutro wieczorem na familijnej herbatce „en petit comite“ nastąpi poznanie. Tymczasem chcę, abyś ze mną złożył wizytę mamie Lichtarz...

— Lichtarz? Lichtarz? Ależ moja Ewelinko, to było głośne nazwisko pewnej przedsiębiorczyni, która...

— Która zrobiła dużą fortunę i basta. Cóż nas reszta może obchodzić?

— Lecz „ma chere“, to już taki taki szczyt groteski... Lichtarz? Hrabina Czarnoskalska „de domo“ Lichtarz? I ten poczciwy Władek wie, że go swatasz z panną Lichtarz?

— Najdokładniej. Przecież spisaliśmy umowę...

— No... no... admiruję Władka... Wiesz, jaki ze mnie filozof pod względem przesądów... Stawiałem przed chwilą swoją kandydaturę na męża panny Małki. Lecz nie miałem honoru wiedzieć, że to panna Lichtarz, córka mamy Lichtarz... Br... br...

(Ciąg dalszy nastąpi).

uchodzą z łupem, nikt jednak nie wie dokąd. Krótka więc ich historja: nie wiadomo, skąd się biorą i gdzie znikają. Prawdopodobnie rodzą się w mętach społecznych i w nich też giną.

Grymasy.

Zeszyt wrześniowy miesięcznika włoskiego „Nuova Antologia" zawiera zajmującą rozprawę Pauliny Lombroso, córki słynnego psychologa turyńskiego, o grymasach u dzieci.

Według autorki, wychowawcy powinni zwracać baczną uwagę na przyczyny, wywołujące napady złego humoru, tak zwanych grymasów, u dziatwy, aczkolwiek bowiem zdarzają się wypadki złego humoru u dzieci skutkiem złości charakteru i żądzy panowania, możebne do poskromienia jedynie przez energię i siłę osób starszych, przez ostre nawet kary; to jednak z drugiej strony, przyczyną grymasów bywa nader często niedojrzałość ducha, stan chorobliwy podrażnienia, lub uczucie niedomagania, wobec których nie kary, lecz najczulsza opieka, pokrzepienie dziecka, leczenie, są jedynym środkiem dla usunięcia niepokoju, ustalenia równowagi zachwianej.

Dla dowiedzenia tego autorka przytacza szereg faktów z życia osób znanych powszechnie i z własnego doświadczenia.

Tak np. Alfred de Musset, człowiek genjalny, ale właśnie dlatego dziecko anormalne, miewał w dzieciństwie napady zachceń dziwacznych.

Pewnego dnia, jak opowiada brat jego, Paweł de Musset, zbił kulą bilardową wielkie zwierciadło w salonie, pociął nożyczkami nowe firanki, wreszcie pokrył pieczęciami czerwonego laku kartę Europy. Matka jednak nie ośmieliła się ukarać go za to, czuła bowiem, że działał przeciwko woli swojej, że jest ofiarą nerwowości, która istotnie dała mu się później tak bardzo we znaki.

Jerzy Sand opowiada w „Histoire de ma vie" o niewytłomaczonych grymasach swego dziecka. „Nieraz, idąc ze mną na spacer — pisze — przystawało nagle i nie chciało iść naprzód lub wsiąść do powozu. Miało 6 czy 7 lat, a jeszcze wyprawiało mi takie grymasy, że musiałem pomimo oporu i szamotania, nieść je co kilka schodów, aż do mieszkania. Najgorszem było, że grymasy te nie miały nigdy przyczyny, którąby pozwoliła je uzasadnić. I dziecko nie zdawało sobie z nich sprawy. Czuło najzupełniejszą niemoc poddania się woli lub namowom starszych".

Inny ciekawy przykład grymasów mimowolnych, przypominający znane przypadki histeryczne, zauważono u pewnej 5-letniej dziewczynki Niemki. Dziewczynka ta odmawiała stale spożywania zupy, a gdy chciano ją gwałtem do tego zmusić, zrzucała natychmiast zupę przełkniętą. Pewnego jednak dnia ujrzała w oknie sklepowem miseczkę oryginalnego kształtu i oświadczyła, że gdyby mogła miseczkę te posiadać, to jadłaby z niej zupę bez wstrętu. Uczyniono zadość dziwnemu temu żądaniu i rzeczywiście od chwili owej dziewczynka jadła zupę z miseczki swojej dobrowolnie i trawiła ją dobrze. Wypadek ten jest bardzo dobitnym przykładem grymasów, których karą pokonać nie można.

Pewna dziewczynka, którą znałam — opowiada panna Lombroso — posiadała również zachcenia, nieprzezwyciężone za pomocą zwykłych naszych perswazji.

Raz n. p. czuła się skrzywdzoną, ponieważ otrzymała trzewiki dla siebie przeznaczone, zamiast trzewików brata. Jej zdaniem, trzewiki brata „nie męczyły się nigdy", gdy tymczasem jej trzewiki „męczyły się prędko".

Jest to objaw, często występujący u dorosłych, a jeszcze bardziej u dzieci, zwalania własnych niedomagań na inne osoby lub rzeczy. W danym razie dziecko zwalało na trzewiki uczucie zmęczenia i słabości, jakie odczuwało w sobie.

Byłam także świadkiem — pisze dalej autorka włoska — prawdziwych napadów obłąkania u dziewczynki 5 letniej, zwykle grzecznej, normalnie rozwiniętej i posłusznej. Raz, gdyśmy jej o zwykłej godzinie przypomnieli, że czas nadszedł, aby spać poszła, wpadła w gniew szalony, wołając:

— Pójdę do kuchni, wezmę nóż i zabiję was wszystkich: ojca, matkę, synów i siostry, a potem poobcinam głowy, wypuszczę krew — postawiam do góry nogami! Potem pójdę do lasu, a gdy przyjdziecie mnie szukać, to mnie nie odnajdziecie, gdyż zgubię się. I będziecie płakali, a ja jeszcze lepiej się schowam! Wówczas ubiorę się na złość, wezmę trzewiki i rzucę wam na głowy, aby was zabić, wy głupcy, wy źli, źli ludzie! Nie chcę was dłużej na oczy widzieć, pójdę sobie do domu, do mojej mamy i powiem jej, jak niedobrzy i źli jesteście!

Wszystkie te groźby wymawiała bez płaczu, z rozognionemi oczyma i ściśniętemi piąstkami, a po 10 minutach, uspokoiła się i sama prosiła o przebaczenie.

Tego rodzaju grymasy, to nie objaw złego charakteru dziecka, lecz skutek chronicznego, lub chwilowego niedomagania.

Jakże więc wiele cierpliwości, łagodności w poznawaniu duszy dziecięcej winni posiadać wychowawcy i rodzice, aby nie wyrządzać mimowoli krzywdy dziecku, aby nie znęcać się nad niem wówczas, gdy nie kary, ale opieki i leczenia potrzebuje!

ZE ŚWIATA

Rodzina Sarto i szlachectwo rzymskie. — Pokaz dzieci. — O rozkaz cesarski. — Pisma petersburskie. — Pomnik Shelleya. — Nauka dziennikarstwa. — Stulecie istnienia m. Chicago.

Rodzina Sarto i szlachectwo rzymskie. Według bulli Benedykta XIV. o patrycjacie rzymskim i jego nadaniu, bracia i siostry każdego papieża stają się z prawa członkami tego patrycjatu. To rozporządzenie Benedykta XIV. niema nic wspólnego z innymi tytułami szlacheckimi, jakie każdy papież ma prawo nadawać swoim braciom i siostrom, mianując ich hrabiami, margrabiami czy książętami. Do patrycjatu zaliczeni być mogą i muszą tylko siostry i bracia papieża, jako krewni najbliżsi. Zachodzi tu wszelako ta szczególna okoliczność, że wykonawcą rozporządzeń Benedykta jest rząd włoski, gdyż król włoski przejął prawa zwierzchnicze papieży, oraz innych władców półwyspu, a postanowiono, że zwyczaje twórców różnych tytułów szlacheckich nie utracą mocy obowiązującej. Urząd heraldyczny powinienby zatem zaproponować królowi, aby nakazał zapisać Angela Sarto i jego siostry do patrycjatu rzymskiego. Zdaje się jednak, że Pius X. drogą poufną zawiadomił, żeby urząd heraldyczny się nie fatygował, gdyż krewni jego nie mają pretensji do tytułu szlacheckiego. W sferach miarodajnych panuje mniemanie, że urząd heraldyczny zastosuje się do woli Ojca św.

* * *

Pokaz dzieci. W Londynie, w Murphy Memorial Hall odbył się niedawno pokaz dzieci, w którym uczestniczyło 430 tęgich, zdrowych niemowląt, a między niemi 17 bliźniąt. Urządzeniem pokazu zajmował się pastor Fuller, nagrody wyznaczyli kupcy londyńscy. Pierwszą nagrodę zdobył chłopiec, mający $12^1/_2$ miesiąca, który waży przeszło 33 funty i jest synem zamiatacza ulicznego. Niemowlęta wystawione zachowywały się, zdaniem jednego ze sprawozdawców, wzorowo, gdyż więcej niż w 100 razem nie krzyczały.

* * *

O rozkaz cesarski. Budapeszteński „Magyar Szó" donosi; Przed kilku dniami w Preszburgu siedział w restauracji kapitan strzelców Struchli w towarzystwie przybyłego z Przemyśla porucznika Formanka, rozmawiając o rozkazie cesarskim. (Formanek jest tym, którego wymieniały dzienniki, jakoby pouczał żołnierzy, iż żydzi są winni i Węgrzy, że dłużej żołnierze w służbie mają zostać zatrzymani.) Przy tej sposobności obaj głośno lżyli Węgrów. Nazajutrz z kilku stron otrzymali oni listy, pełne obelg, dla sprowokowania pojedynku. Między innymi właściciel dóbr Henichs napisał do obu listy z słowami, żeby się uważali za wypoliczkowanych.

„HALINA S."

„A iż cię nie opuszczę aż do śmierci".

4 (Ciąg dalszy).

A przecież myśl jej krążyła ciągle koło tej małej główki, którą ona może nie dość kochała, którą w ostatnich czasach mniej pieściła, częściej zostawiała opiece niani lub męża, a przecież to była jedna, jedyna dziecina, jaką miała, to była jedyna spójnia, jaka ją z Jerzym łączyła, a ona, matka tego aniołka przenosiła miłość, która się jej Anusi należała na człowieka zupełnie obcego, człowieka, który przyszedł zamącić może jej spokój i szczęście rodzinne!

Z zadumy tej wyrwało Martę uderzenie wielkiego staroświeckiego zegara, który z powagą właściwą antykom, wydzwonił wolno, miarowo godzinę 8-mą. Wstała, a biorąc z kolan męża córeczkę, rzekła pełnym słodyczy głosem:

— No Aneczko! powiedz tatusiowi dobranoc i chodź się teraz popieścić z mamusią troszkę.

Dziewczynka z widoczną niechęcią dała się wziąć od ojca, objęła jeszcze drobnemi rączynami jego głowę, a przycisnąwszy swoje maleńkie usteczka do czoła mężczyzny, zawołała: — Aneczce tak dobrze u tatusia, tak dobrze, ale Aneczka pójdzie już do mamy, bo by mama płakała, choć Aneczka tatusia bardziej kocha od mamy, o bardziej.

Słowa te nowym cierniem wbiły się w serce Marty, czuła, że z każdym dniem, traciła miłość tej dzieciny, a przecież nie mogła, nie potrafiła inaczej, miłość dla tamtego... była silniejszą od niej!

. . . .

I tak płynęły długie dnie i tygodnie, nie przynosząc w życiu naszych znajomych żadnych zmian na pozór, ale w rzeczywistości każdy dzień pełnym był nowych planów dla Marty. To rano szła do miasta po kwiaty świeże, to inny jaki powód wyjścia wmawiała w siebie, byleby tylko módz tam lub ówdzie spotkać Alfreda, pomówić z nim słów kilka; potem wesoła, swobodna, wracała do domu. Tam na nią czekała mała Aniuta, której ona nie umiała tak pieścić, jak pieszczą inne matki swe dzieci. Aniuta, oddana opiece niańki dobrej ale prostej dziewczyny, która nieraz idąc z małą dzieciną na spacer, pozwoliła Anusi biegać po zarosłonym trawniku, w lekkich, cieniutkich pantofelkach, lub zgrzanemu bieganiem dziecku podała sama nieopatrznie szklankę zimnej wody, a Anusia potem kaszlała, mizerniała i nikt nie wiedział co jej było; nie wiedziała matka, bo nie chciała wiedzieć, nie miała na to czasu. A ojciec Jerzy! — on zajęty w urzędzie cały dzień i tak wróciwszy do domu wszystkie wolne chwile ukochanemu dziecku poświęcał, ale chodzić z małą na spacer, baczyć na każdy krok dziecka, to nie do ojca należy!..

. . . .

Minął cudny miesiąc czerwiec, lipiec a sierpień miał się już ku końcowi. — Jednego dnia Marta siadła do obiadu, dziwnie ożywiona, zaczęła mówić, że nudno strasznie siedzieć tak całemi miesiącami w mieście, że gdy wyjechać nie można do wód lub na wieś, to chociaż trzeba za miasto na wycieczkę się wybrać.

„Widzisz Jerzyku, mówiła dalej nerwowo, ty dzisiaj znowu zajęty aż do wieczora, ale ja tak dłużej nudzić się nie myślę, wezmę Anusię z nianką i pojedziemy sobie daleko". „Słuchaj Aneczko, odezwała się do córeczki siedzącej obok niej, na wysokiem dziecinnem krześle, i patrzącej swemi poważnemi oczętami, to na ojca, to na matkę. „Słuchaj dziecinko, pojedziesz z mamusią na spacer, daleko, do lasu, tam tyle kwiatów ładnych! Nazbieramy ich dużo, dużo, dla tatusia!"

„To tatuś nie pojedzie z nami? zawołała Aneczka, o szkoda! Ale my tatusiowi naprawdę kwiatków przywieziemy" i z radością zaczęła planować, jak pojadą, jak będą biegać i gonić motylki; a może w lesie i sarenkę zobaczą, taką malutką, jak tatuś kiedyś na obrazku pokazywał, a może tam w lesie będą takie gniazdka z ptakami — to ona takiego ptaszka weźmie, owinie w chusteczkę, aby mu zimno nie było i przywiezie sobie do domu!

„Dobrze Marto weź Aniulę i jedźcie trochę na świeże powietrze, Anusi także spacer dobrze zrobi, bo jakaś mizerna od kilku dni, a i ty moja Marteczko od jakiegoś czasu, jesteś taka nerwowa, że ruch na spacerze, las taki świeży zielony nie zaszkodzi ci także, ja z wami dzisiaj jechać nie mogę, ale ty jedź z dzieckiem".

Marta wyszła do swego pokoju i zmieniała toaletę swą na spacerową, Aniulę ubrała Frania w ładną niebieską batyścikową sukienkę i koło godziny 3-ciej wyruszono ku Wałom Hetmańskim. Nim uszła Marta kilkadziesiąt kroków już Alfred znalazł się na jej drodze — zaczął zapytywać, gdzie idzie, witał się z Aniulą, a dowiedziawszy się o celu wycieczki, pytał niby trwożliwie, czy towarzyszyć im może. Gdy Frania z dzieckiem zaczęła iść naprzód, Alfred szedł obok Marty i mówił zwykłą swą marzącą przytłumioną mową. „Więc nareszcie kilka godzin będziemy mieć dla siebie Marto! tak czekałem się, by coś nie stanęło planom naszym na przeszkodzie, tych kilka swobodnych chwil, gdzie się o całym świecie zapomni i żyć będzie dla siebie tylko, o Marto, jakże ja ciebie kocham, jak ja szalenie kocham ciebie! Marto i ty mnie kochasz prawda? nie tak, jak ja, ty tak kochać nie umiesz — ale kochasz po swojemu, prawda Marto"? Marta nie miała czasu już na odpowiedź, bo doszli do miejsca, gdzie wzięto powóz i pojechali ku temu lasowi, na który Aniula tak się cieszyła, i o którym przez całą drogę szczebiotała. Anusię wzięła Marta na kolana, siadłszy w powozie obok Alfreda, a Frania umieściła się na koźle przy stangrecie. Czas był cudowny, gdy wyjechano poza miasto, Aniula nacieszyć się nie mogła śliczną zielenią krzewów przydrożnych, kwiaty ujrzane obok drogi, tak nęciły dziecinę, że musiano jej perswadować, iż dalej jeszcze piękniejsze będą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obaj oficerowie posłali Henichsowi do Miskolcza świadków, którzy wczoraj zeszli się z sekundantami Henichsa celem ułożenia warunków.

* * *

Pisma petersburskie donoszą o oryginalnym typie „włóczęgi“. W jednem z miast prowincjonalnych środkowych gubernji, policja zaaresztowała włościanina, który podał się za włóczęgę, nie pomnącego nazwiska, nadmienił jednak, że pracował czas jakiś w Petersburgu, gdzie pochodzenie jego, jak również i nazwisko mogą wyjawić byli jego współtowarzysze pracy w jednej z fabryk. Przewieziono tedy „włóczęgę“ dla konfrontacji do stolicy państwa. Atoli przed tameczną władzą policyjną aresztowany zeznał, że wtedy dopiero sam wyjawi nazwisko swoje i pochodzenie, gdy wyleczą go z ciężkiej choroby, wymagającej operacji. Umieszczono go więc w szpitalu, gdzie po paromiesięcznym pobycie i po udatnej operacji przyszedł on zupełnie do zdrowia. Wtedy opowiedział komisarzowi, że jest włościaninem ze wsi X. gub. orłowskiej (i wymienił istotne swoje nazwisko), że będąc niezamożnym, nie mógł się leczyć na miejscu, ile że sąsiedzi byli tego zdania, że ciężkiej chorobie, wymagającej operacji, pomódz mogą tylko lekarze w Petersburgu lub w Moskwie. Nie mając środków na wyjazd do stolicy, poszedł piechotą do najbliższego miasta, gdzie dał się zaaresztować jako włóczęga; o znajomych petersburskich oczywiście wspomniał dlatego, aby dostać się bezpłatnie do petersburskiego szpitala. Po sprawdzeniu wiarogodności tego zeznania „włóczęgę“ wypuszczono na wolność. W każdym razie pomysłowość opłaciła mu się najzupełniej, wrócił bowiem do domu zupełnie wyleczony, a w dodatku, bezpłatnie.

* * *

Pomnik Shelleya. W Viareggio, gdzie 81 lat temu utonął w morzu słynny poeta angielski, Shelley, wystawiono mu pomnik z inicjatywy Gabrjela d'Annunzia, Edmunda Amicisa i innych literatów włoskich.

* * *

Nauka dziennikarstwa. Rada państwowa szwajcarska upoważniła dra Bühlera do wprowadzenia wykładów dziennikarstwa (razem z zajęciami praktycznemi) na wydziale filozoficznym uniwersytetu berneńskiego.

* * *

Stulecie istnienia m. Chicago. Chicago, jedno z największych miast na świecie będzie obchodziło w dniu 28 b. m. stuletni jubileusz swego istnienia. W roku bowiem 1803 na miejscu, gdzie dziś rozsiadło się miasto o dwumiljonowej ludności, osiedlił się pierwszy kolonista europejski, Jan Kinne. Jubileusz ma być obchodzony z wielką wspaniałością. Między innemi odbędą się liczne konkursy sportowe, w których wezmą udział wszystkie kluby atletyczne i sportowe Stanów Zjednoczonych. Urządzony też ma być korowód sześciuset samochodów, ubranych kwiatami i lampionami.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Michała Archanioła; we środę Hieronima wyznawcy doktora kościoła i Zofji wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 39, zachód przypada o godz. 5 minut 22, długość dnia godzin 11 minut 43.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Nowy Sącz 27 września. (Powiększenie miasta). Jak wiadomo Sejm uchwalił i cesarz już sankcjonował ustawę na przyłączenie sąsiedniej gminy Załubińcza do miasta Nowego Sącza.

Miasto Nowy Sącz powiększy się zatem o jedną czwartą część, gdyż będzie liczyło o 4000 mieszkańców więcej. Gmina Załubińcze bowiem liczyła taką liczbę mieszkańców i Nowy Sącz zaliczonym będzie do większych miast, liczących przeszło 20.000 mieszkańców.

Komisarzem rządowym do zarządu miastem Nowym Sączem i Załubińczem aż do ukonstytuowania się nowej rady, zamianowano burmistrzem adw. dra Barbackiego płacą roczną w kwocie 4800 kor.

Jako komisarz rządowy adw. dr Barbacki ma sobie przybrać przybocznych 6 mężów zaufania, proponowanych przez siebie starostwu i wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu, a zatwierdzonych przez namiestnictwo i Wydział krajowy. Na takich proponowano: ks. inf. dra Góralika, emeryt. radcę szkolnego p. Gutkowskiego, wiceburmistrza p. Aleksandra, asesorów pp. Oleksego i Nebenzahla, oraz p. Miczyńskiego, właściciela dóbr i naczelnika obszaru dworskiego w Załubińczu. Po nadejściu zatwierdzenia przez namiestnictwo i Wydział krajowy, obejmie miasto Nowy Sącz w posiadanie i zarząd przyłączoną gminę Załubińcze, — a następnie zostaną rozpisane wybory do nowej rady gminnej miasta Nowego Sącza i Załubińcza.

Naszacowice 27 września. (Banda cygańska). Na wiosnę b. r, zbiegło z więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu dwóch cyganów: Wojciech Myrga i Jan Myrga, którzy przybrawszy sobie więcej cyganów, zorganizowali bandę złodziejską. Ta banda kradła i rabowała, a napotkawszy opór nie cofała się przed zabójstwem i morderstwem i to najwięcej po wsiach wśród włościan, dla których ta banda cygańska była istną plagą. Bandę tę trudno było ująć i oddać w ręce sprawiedliwości. Wczoraj udało się jednak dzielnemu komendantowi posterunku żandarmerji w Starym Sączu, wachmistrzowi p. Czapli, przychwycić tej bandy trzech cyganów

Radość włościan w całym powiecie starosądeckim z powodu dokonanego aresztowania wodzów groźnej bandy jest nie do opisania.

Jazowsko 27 września 1903. (Morderstwo. — Nasze sądy). W nocy na 21 bm. znaleziono w polu we wsi Kadczy przy Jazowsku pod Starym Sączem, zwłoki zamordowanego włościanina, około 40 lat liczącego, Jana Niemca z Kadczy. Wszelkie samobójstwo było wykluczone, ponieważ zamordowany — jak to przeprowadzona sekcja wykazała — miał czaszkę rozbitą, żebra połamane i serce przebite twardem narzędziem. Energji i staraniom komendanta posterunku żandarmerji, wachmistrza p. Czapli ze Starego Sącza, powiodło się wyśledzić domniemanego morderc ę w osobie 19-letniego chłopca Wojciecha Kożucha z Kadczy, który z powodu jakiejś bitki pałał nienawiścią do zamordowanego. Kożucha odstawiono w sobotę 26 b. m. przez żandarmerję z Starego Sącza do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Od 21 b. m. aż do 25 b. m. zwłoki nieszczęśliwego włościanina leżały w polu, dopóki komisja sądowo-lekarska nie przeprowadziła oględzin sekcji zwłok zamordowanego.

Nie możemy tu pominąć, że ze Starego Sącza jest tylko pięć kilometrów do miejsca wypadku w Kadczy. Niezrozumiałem przeto jest dlaczego przeprowadzenia oględzin i sekcji zwłok nie oddano komisji sądowo-lekarskiej z Starego Sącza, co byłoby połączone z mniejszym kosztem i mogłoby się odbyć zaraz na drugi dzień po morderstwie, lecz zostawiono trupa aż przez 5 dni i czekano na komisję aż z Nowego Sącza. Czyżby z tego wnioskować należało, że nasi urzędnicy włościan i po śmierci lekceważą, nie dbając nawet o zaoszczędzanie skarbowi takich kosztów?

KRAKÓW 29 września

Zapiski osobiste pan namiestnik Andrzej hr. Potocki przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Książe Alfred witemberski, w powrocie z polowania w Wygodzie, przejechał przez Kraków do Wiednia.

Po pogrzebie Siemiradzkiego. Wieńce srebrne od Rady miasta Krakowa i od Towarzystwa zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, złożone zostały wczoraj w Muzeum Narodowem. Inne wieńce pozostały na Skałce na grobowcu zmarłego mistrza.

Pani Siemiradzka wraz z rodziną opuściła Kraków i udała się z powrotem do Warszawy.

Gablotka fotograficzna p. Juliusza Miena, przy linji A B obok portretu mistrza ś. p. Siemiradzkiego, jeszcze w dniu pogrzebu umieściła fotograficzne zdjęcia dwóch dużych grup, jedna z tych przedstawia pochód w Rynku głównym, koło kościoła św. Wojciecha, druga grupa zdjętą została na Skałce w chwili przemówień żałobnych.

Z uznaniem wspomnieć należy, że z urządzenia i obrzędu pogrzebowego wywiązał się zakład pogrzebowy p. Aleksandra Szafrańskiego zupełnie poprawnie. Zakład wspomniany dostarczył okazałego karawanu pięknie przystrojonego ponsowym aksamitem i odznaczającego się okazałym zaprzęgiem. Prócz tego p. Szafrański osobiście kierował przewożeniem zwłok z Warszawy do Krakowa.

Ślub. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Kochawinie pobłogosławił ks. prałat dr Władysław Bandurski w dniu 19 b. m. związek małżeński lekarza tutejszego dra Stanisława Poźniaka z panną Mieczysławą Grzębską ze Lwowa. W czasie uczty weselnej odczytano telegram z błogosławieństwem Ojca świętego. Oprócz tego nadeszło kilkaset depesz gratulacyjnych z kraju i z zagranicy.

Na dochód bursy akademickiej odbędzie się w piątek dnia 2-go października b. r. w sali stow. „Przyjaźń“ (ulica św. Tomasza) wieczorek muzyczno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży akademickiej. Udział w wieczorku przyrzekli p. Robert Poselt, skrzypek, b. prof. instytutu muzycznego w Paryżu i p. M. Świerzyński. Nadto w skład programu wejdą: sola sopranowe i tenorowe, produkcje chóru męskiego, tudzież drugi akt z „Wesela“ odegrany przez młodzież akademicką. Nie wątpimy, że publiczność nasza wobec szlachetnego celu i urozmaiconego programu przyczyni się do uświetnienia pięknego wieczorku.

Jubileusz p. Wacława Cholewicza. Na przemówienia toastowe wniesione przez pp. Zieleniewskich, prof. Steingrabera, radcę Sarego i kolegę S. Bisztygi podczas bankietu, odpowiedział jubilat w tych słowach:

„Wielce łaskawi Panowie! Rozrzewnienie wobec tylu dowodów uznania i życzliwości, nie pozwala mi godnie odpowiedzieć na słowa dopiero co do mnie zwrócone. Niech mi wolno będzie krótko, lecz z serca wyrazić wdzięczność moją. Najpierw zwracam się do tych, w których zakładzie lat tyle i tak długi kawał życia wedle sił pracowałem. Rozpocząłem tę pracę pod kierunkiem ś. p. ojca obecnych tu panów Zieleniewskich; pamięć jego żyje w mem sercu otoczona wdzięcznością i szacunkiem najgłębszym. Rozpocząłem ją przed laty 40 równocześnie z panem Leonem Zieleniewskim, od którego przez cały ten czas niezmiennej doznawałem przychylności, za co niechaj szczególnie raczy przyjąć podziękowanie. Dziękuję również gorąco kolegom moim, wszystkim panom urzędnikom firmy; ich życzliwość jest dla mnie cenną nad wyraz, płacę za nią każdemu z was panowie szczerą, serdeczną przyjaźnią. Cieszę się niewymownie, że między tymi, którzy o mnie w tym dniu uroczystym pamiętali, widzę reprezentantów robotników polskich.

„Nakoniec i Wam Wielm. Panowie, którzy jako goście z po za grona złączonego ze mną węzłami wspólnej pracy, w tem zebraniu udział wziąć raczyliście, składam z serca wyrazy podziękowania. Niechaj wszyscy tu obecni uwierzyć zechcą, że ta chwila nie zatartemi w mojem sercu wyryje się zgłoskami.

„W ręce panów Leona i Edmunda Zieleniewskich, składam raz jeszcze wyrazy gorącej wdzięczności“.

Jubilat otrzymał serdeczne pisma z życzeniami, usprawiedliwiające nieobecność od prezydenta miasta p. Friedleina, od wiceprezydenta dra Lea. Telegramy od radców miejskich pp. Henryka Schwarza z Tarnobrzega, p. Alberta Mendelsburga z Krakowa, tudzież pisma od pp. Fr. Łysakowskiego i F. Lorda.

Komitet obywatelski dla powodzian, na podstawie uchwały z 27 września br., postanowił rozdzielić z dotychczasowych składek następujące kwoty: na ręce gminy m. Krakowa 1113 k. 83 h., na ręce wydziałów powiatowych: krakowskiego 1340 k. 89 h., wielickiego 1794 k. 83 h., bocheńskiego 700 k., brzeskiego 700 k., chrzanowskiego 700 k., wadowickiego 700 k. — Razem 7049 k. 55 h.

Losowanie przysięgłych V. kadencji (listopadowej) bieżącego roku, odbyło się wczoraj przed południem w prezydjum tutejszego sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego dra Juljana Morelowskiego, w asystencji radców sądu krajowego pp. Mieczysława Turowicza i Karola Kulikowskiego, wobec zastępcy prokuratora państwa, radcy sądu krajowego dra Kazimierza Czyszczana, delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Bronisława Gańkiewicza i protokolanta oficjała sądowego p. Adama Katyńskiego. Jako przysięgli główni wylosowani zostali:

Baranowski Lucjan, dr Dundaczek Franciszek, Epstein Tadeusz, Ecker Jan, dr Fränkel Henryk, dr Frommer Aron, dr Heinrich Władysław. dr Joras Antoni, Kamsler Aleksander, Klenberger Władysław, Koziański Antoni, Kranz Ignacy, Kron Zygmunt, Kuźnicz Jan, Kirchmayer Adam, dr Landau Pinkus, Lauer Daniel Dawid, dr Matzke Henryk, Mayer Jan, dr Meyzel Tadeusz, Mildner Konstanty, Małecki Hipolit, Mistel Wiktor, Romański Michał, Rydel Jan, Rozmanit Antoni, Schneider Jan, dr Szarski Henryk, dr Tilles Samuel, Wereszczyński Romuald, Wiśniowski Józef, Wojnarowski Franciszek, Wójcikiewicz Józef Stanisław, Zenowicz Franciszek, Zieliński Kazimierz i Zielonacki Jozafat.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Block Emanuel, Borówka Jacenty, Czernek Adam, Kapała Piotr, Kopczyński Antoni, Machowski Karol, Schleichhorn Izak, Ueberfeld Salomon i Weindling Abraham Chaskel.

Rozprawy karne obecnej kadencji sędziów przysięgłych potrwają do dnia 12 października b. r.

Na porządku dziennym rozpraw mieszczą się sprawy: dnia 29 b. m. Stanisław Lipiński, występek obrazy czci; dnia 30 b. m. Chaskel Buchsbaum i Sp. zbrodnia kradzieży; dnia 5 października Klemens Natanek i sp. zbr. kradzieży; w dniu 6 i 7 października Jan Łomzik i sp. zbr. kradzieży, w dniach 8 i 9 Kazimierz Kaczanowski występ. obr. czci; dnia 12 paźdz. Jan Szymański i sp. zbr. kradzieży.

Centralny komitet ratunkowy Tow. Kółek rolniczych, mając zamiar zakupienia większych zapasów ziemniaków, uprasza panów właścicieli dóbr o wnoszenie szczegółowych ofert z podaniem ilości i ceny na dostawę październikową pod adresem Komitetu: Lwów, ul. Kopernika II p. l. 19.

Zgromadzenie piekarzy. W sobotę dnia 26 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie białych piekarzy w domu starszego cechu. Uchwalono wnieść podanie do namiestnictwa z prośbą o załatwienie zeszłorocznej rezolucji, domagającej się zmiany godzin wieczornych dla uczni piekarskich na godziny popołudniowe od 2—4. Zarazem postanowiono zwrócić się w tej samej sprawie do magistratu i do Rady szkolnej krajowej.

Kiermasz dla związku stowarzyszeń katolickich rzemieślniczo-robotniczych. Jak w latach poprzednich tak samo i w roku bieżącym liczne grono pań, wspierających katolickie towarzystwa rzemieślniczo robotnicze, zebrane na posiedzeniu dnia 28 b. m. w pomieszkaniu ks. kanonika prof-sora dra Spisa uchwaliło, iż kiermasz ten się odbędzie dnia 8 listopada b. r. w sali Saskiej. Bliższe szczegóły będą ogłoszone za dwa tygodnie w dziennikach, a w ostatnich dniach przed kiermaszem plakatami.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy A. Traunfellnera, przy drzwiach zamkniętych odbyła się rozprawa karna przeciw dwom żydkom: 16-letniemu Seligowi Silbersteinowi i 17-letniemu Srulowi Wolfowi, pomocnikom piekarskim, oskarżonym przez prokuratorię państwa o zbrodnię z § 129 b) u. k. Ponadto Wolf oskarżony był o przekroczenie kradzieży. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem obu od oskarżenia o zbrodnię nierządu przeciw naturze, natomiast Wolf uznany winnym przekroczenia kradzieży, został skazany na 14 dni ścisłego aresztu. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski, bronili z urzędu adwokaci dr M. Koy i dr Wł. Chmielarczyk.

Proces przeciw hr. Węsierskiej-Kwileckiej widocznie tendencyjnie został użyty do nowelli, drukowanej w jednem z pism tutejszych p. t. „Tajemnice Krakowa“ przeciw oskarżonej p. Węsierskiej-Kwileckiej. Jeżeli jednak inne dowody przeciw Węsierskiej są tak prawdziwe, jak ten, że umowa o nabycie dziecka odbyła się 10 stycznia 1897 r. w kawiarni Pauliny Wójcikowej przy ul. Siennej, to przedewszystkiem należałoby sprostować, że kawiarnia Pauliny Wójcikowej istnieje dopiero od listopada 1897 r. a w oznaczonym czasie był tam sklep z naftą. Potem jeżeli w sprawie tej ma być powołaną na świadka pani Graczyńska, to wezwanie trzeba będzie posłać do św. Piotra, bo p. Graczyńska już w lutym zeszłego roku przeniosła się do wieczności.

Po tem jeden znamienny fakt przytoczyć należy, że na początku bieżącego roku zjawiły się w kawiarni p. Pauliny Wójcikowej dwie osoby, jakaś dama i mężczyzna pośredniczący i oboje starali się nakłonić p. Antoniego Wójcika, aby się udał w czasie procesu do Berlina i tam złożył świadectwo, że początek tej afery istotnie miał miejsce w jego kawiarni, za co mu ofiarowano aż t y s i ą c k o r o n i podróż pierwszą klasą.

Na to się jednak Antoni Wójcik nie zgodził, — ponieważ jak już zauważyliśmy w oznaczonym czasie jeszcze nie miał kawiarni.

Repertuar teatru miejskiego

We wtorek 29 września: „Klub kawalerów“, komedja w 3 akt. M. Bałuckiego. (Występ p. Konarskiej).

We środę 30 września: „Publiczna tajemnica“, kom. w 3 akt. P. Wolffa. (Ceny zniżone).

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Dobrobytu“**, organu „Centralnego Związku gal. przem. fabrycznego“ i „Związku gal. Kas oszczędności“ pod redakcję dyr. J. K. Zielińskiego, wyszedł nr. 13 i zawiera następujące artykuły: Statystyka Kas oszcz. z r. 1900 (c. d.).— Oprocentowanie bezzwłoczne i dzienne wkładek oszczędnościowych. — Przemysł wyrobów ze słomy. — Służba informacyjna przemysłu krajowego. —Manifestacje na prowincji w sprawie przem. krajowego. — Dostawy. — Ustawa z dnia 15 lipca 1903 o budowie kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec. — Ruch wkładek w związkowych Kasach oszcz. za miesiąc sierpień 1903. — Galicja a Lewant (korespondencja ze Smyrny). — Wykaz banków z końcem sierpnia. — Walka o cukier. — W sprawie przemysłu krajowego. — Rozporządzenie ministerstw. — Krajowy budżet przemysłowy. — Notatki. — Galicyjski przewodnik przemysłowy.

* **Oryginalne uczczenie Chopina.** Pani Berta Marx-Goldschmidt urządza w dniu 28 października w Londynie w sali Bechsteina oryginalny koncert. Artystka wykona sama wszystkie preludja i etiudy Chopina.

* **Nowy dramat Hauptmanna** p. t.: „Roza Berndt“ wystawiony będzie niebawem w Berlinie i w dworskim teatrze w Wiedniu. Akcja dramatu obraca się około osoby wiejskiej Medei, dzieciobójczyni i głównym wątkiem przypomina podobno „Woźnicę Henszla“.

Rada państwa.

Wiedeń 28 września. Na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje.

Po odpowiedzi dra Koerbera na interpelacje, pos. Schöpfer i tow. interpelowali ministra obrony krajowej w sprawie zniesienia przymusu pojedynkowego.

Po odpowiedziach na interpelacje pos. Biankini żali się, że minister obrony krajowej nie odpowiada na jego już dawno wniesione interpelacje w przedmiocie użycia wojska przy rozruchach w Chorwacji.

Pos. Hybesz zapytuje czy ustawa o pomieszkaniach robotniczych będzie w bieżącej sesji sejmowej poddaną pod obrady wszystkich sejmów.

W ciągu dalszej dyskusji zapomogowej pos. dr Byk wnosi rezolucję wzywającą rząd, względnie ministerstwo wojny, aby ze względu na ogromną drożyznę pomieszkań i środków żywności panującą w Złoczowie po pożarze, przyznano tamtejszym urzędnikom państwowym wszelkich kategoryj i wogóle zajętym w służbie państwowej i służącym nauczycielom państwowym, jakoteż oficerom, dodatki drożyźniane albo inną wydatną pomoc.

Pomiędzy wniesionymi interpelacjami znajduje się także interpelacja posła Starzyńskiego i towarzyszy w sprawie zniesienia na podstawie paragrafu 14 uchwalonej przez parlament ustawy o kontyngencie cukrowym.

Interpelanci zapytują czem rząd usprawiedliwia to postępowanie, oraz co zamierza uczynić dla ochrony przemysłu cukrowego galicyjsko-bukowińskiego. Interpelację podpisali Polacy i rumuńscy posłowie. Posłowie ruscy z Romańczukiem, którzy nie podpisali interpelacji Starzyńskiego wnieśli osobno zupełnie analogiczną interpelację. W dyskusji nad przedłożeniem o pomocy z powodu klęsk elementarnych zabierali głos poseł Sylenyi, Lany, Dyk, Schreiter, Klopu, Eugenjusz Abrahamowicz przedewszystkiem imieniem Galicji wyraża współczucie krajom dotkniętym również klęskami elementarnemi.

Wypowiada nadzieję, że posłowie tych krajów równie silnie popierać będą przyznanie Galicji zasiłku z powodu klęsk elementarnych.

Zaznacza, że w roku 1903 Galicja nawiedzoną została licznymi pożarami, posuchą i powodzią, które przybrały rozmiary dotąd niebywałe. Wskutek deszczu i powodzi w czerwcu i lipcu szkoda, jaką orzeka Wydział krajowy przenosi 200 miljonów koron. Na wschodzie kraju z 51 powiatów 11 nawiedzonych zostało powodzią, 35 gradobiciem, 31 nieurodzajem. Należy się obawiać, że klęska powiększy się skutkiem emigracji i chorób epidemicznych.

Cesarz zaraz po katastrofie pierwszy udzielił pomocy nieszczęśliwym. Powinien więc i rząd wobec wielkiego nieszczęścia odpowiednią i stosunkową akcję pomocniczą zainicjować.

Dalej zabierali głos posłowie Fressel, Wernisch, Schreiner, poczem przedłożenie przyjęto i posiedzenie, a więc i sesję, zamknięto. Koniec posiedzenia o godz. wpół do 3. O terminie następnego posiedzenia prezydent uwiadomi posłów w drodze pisemnej.

Izba panów.

Wiedeń 29 września. Prezydent Windischgraetz otworzył posiedzenie o godz. 1, poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom, pomiędzy innymi hr. H o y o s s o w i i ks. S a p i e s z e. Następnie poświęcił gorące słowa wspomnienia Ojcu świętemu Leonowi XIII podnosząc jego zasługi. Izba wysłuchała tych słów, stojąc.

Rozpoczęto obrady nad przedłożeniem o rekrutach.

O podwyższenie kontyngentu.

Min. obr. kraj. W e l s e r s h e i m b mówił o konieczności podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Ks. L i c h t e n s t e i n dowodził konieczności jednolitego języka komendy w armji na licznych przykładach.

Wiedeń 29 września. Po przemówieniu ks. Liechtensteina, ks. Karol Auersperg imieniem partji wiernokonstytucyjnej złożył oświadczenie, że głosować będzie za ustawą, w oczekiwaniu, że rząd nigdy nie dopuści do zarządzeń, któreby naruszały wspólność i jednolitość armii i wdzierały się w prerogatywy Korony.

Prawo Korony.

Ks. S c h ö n b u r g wyraża ubolewanie, że przez zmianę uchwalonej ustawy o kontyngencie rekrutów traci się wszystkie te korzyści, jakie miała odnieść armia. Podwyższenie kontyngentu uchwalono poprzednio wskutek rzeczywistej konieczności. Mowca spodziewa się jednak, że pierwotny kontyngent zostanie jeszcze przywrócony. Mowca podnosi konieczność utrzymania praw Korony, jako najwyższego wodza armii i wyraża uznanie dla działalności dra Körbera i byłego węgierskiego prezydenta ministrów Szella, którzy postępowali w granicach ustawy z r. 67 i popierali utrzymanie wspólności armii.

Jednolitość amji.

Ks. Karol A u e r s p e r g w drugiej mowie podnosi konieczność utrzymania jednolitości armji, i występuje przeciw radykalnym żywiołom na Węgrzech. Wszystkie stronnictwa, chcące utrzymać państwo, powinny się połączyć przeciwko tym radykalnym żywiołom, zarówno w Przed — jak i Zalitawii. Wszyscy chcemy utrzymać wspólność z Węgrami, chcemy i możemy to zrobić, jednakże tylko aż do granicy, gdzie się zaczyna niemożność utrzymania naszej siły zbrojnej.

Hr. S c h ö n b o r n w dłuższej przemowie zastrzega się, jakoby chciał zająć stanowisko przeciwko tak wielkiemu i historycznie sławnemu narodowi, jakim jest naród węgierski. Dotąd ponosiliśmy ciężary dualizmu a jesteśmy także i nadal skłonni odpowiedzieć naszym zobowiązaniom, o ile to jest tylko możliwem. Chcemy jednakże, aby i druga strona również spełniała swe obowiązki i uczuła konieczność utrzymania wspólności z nami. Pod tym względem pozostaje jednakże wiele do życzenia.

Nie chcę wątpić w miłość Węgrów do króla, któremu przecież naród węgierski bardzo wiele zawdzięcza, jednakże uczuciowa tylko wierność i cześć, a nawet miłość monarchy, nie wystarczają do utrzymania wielkiego kompleksu państwowego. To samo mogłoby być przy unji personalnej, która dla nas nie jest niczem innem, jak tylko formą rozwiązania naszej monarchji.

Przechodząc do kwestji wojskowej podnosi mówca, że dotychczas przy wszystkich zmianach w armji brano pod uwagę jej bitność i dzielność. Przy obecnym jednak ruchu głównym motywem zdaje się być narodowy szowinizm. Żąda się rzeczy, co do których wcale nie można twierdzić, że są odpowiednie, a o których przynajmniej fachowcy powiadają, że są szkodliwe.

W najwyższym rozkazie dziennym do armji, jakoteż w piśmie odręcznem, wystosowanem do hr. Khuena w sprawie utrzymania jednolitości armji widzi mówca uspokojenie, które przyjmuje z żywą wdzięcznością. Także podniesione w rozkazie uszanowanie właściwości wszystkich narodów napełnia mówcę i jego przyjaciół politycznych żywem zadowoleniem. (Oklaski).

Także ostatnią mowę dra Koerbera wita mówca z zadowoleniem, ponieważ widzi w niej potwierdzenie, że tej połowie monarchji w razie jakiejkolwiek zmiany w organizacji wojskowej, zostanie zastrzeżony należący jej wpływ. Mowca zwraca się przeciwko zarzutom, poczynionym z tego powodu w Sejmie węgierskim prezydentowi gabinetu dr. Koerberowi i cytuje postanowienie ustawy z r. 1867, jakoteż mowy Deaka i Andrassego, poczem dowodzi, że obecne żądania Węgrów są sprzeczne z temi ustawami i wywodami tych przewódców narodu węgierskiego. Nie należy zapominać, że żyjemy w czasach bardzo burzliwych i że mamy na południowym wschodzie bardzo niespokojnych sąsiadów. Należy zaniechać małostkowych sporów i razem pracować nad wspólną przyszłością. (Oklaski.)

Mowa dra Koerbera.

Prezydent gabinetu dr K o e r b e r wskazuje na fakt, że uchwały Izby panów zawsze mają świetną tradycję w kierunku utrzymania potęgi i powagi monarchji. Pokój polega na dobrze zorganizowanej zbrojności państwa. Nasza monarchja nie powinna więc ruszać w podstawach organizacji armji, jeżeli nie chce stracić dotychczasowego stanowiska swego wśród mocarstw i jeżeli nie chce, aby jej zamiłowanie do pokoju straciło na wartości. Ze wszystkich stron podniesiono konieczność nieograniczonego wykonywania wojskowego prawa wyższości ze strony najwyższego wodza naszej armji, to leży w interesie wspólności armji. Rząd widzi w uchwale Izby panów świetne przyznanie się do wiernego przywiązania do monarchy, jakie objawiali także ich poprzednicy. W końcu dziękuje za zaufanie Izby. (Żywe oklaski).

Po przyjęciu ustawy i załatwieniu petycyj dr Koerber ogłosił odroczenie sesji Rady państwa.

TELEGRAMY.

Nareszcie!

Lwów 29 września. Starosta bialski, Kurykowski przeniesiony został w stan spoczynku.

(Starosta Kurykowski występował zawsze nietaktownie i wrogo przeciw polskości na wschodnich kresach Galicji. — Przyp. Red.).

Petycja nauczycieli ludowych.

Lwów 29 września. Towarzystwo nauczycieli ludowych wniosło do Sejmu cztery petycje: 1) w sprawie płac, dodatków i stabilizacji; 2) w sprawie zmiany ustaw o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w kwestji przenoszenia w stan spoczynku i zaopatrzenia wdów i sierót; 3) o ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych; 4) o gruntowną rewizję ustaw szkolnych i w związku z nimi będących przepisów.

Nowa defraudacja.

Lwów 29 września. Ze Stanisławowa donoszą do tutejszych dzienników, że zbiegł stamtąd właściciel jednego z największych kantorów wymiany, Efraim Kanner, sprzeniewierzywszy na szkodę rozmaitych osób i banków około 250 000 kor. Najwięcej ma być poszkodowanym bank berliński, bo na przeszło 100.000 k. Kanner miał przegrać wielkie sumy pieniężne na giełdzie i w karty. Krąży również pogłoska o sfałszowaniu przez niego weksli na szkodę kilku osób.

Dalszy ciąg sesji.

Wiedeń 29 września. (Tel. wł.). Dr Koerber zapytywany przez posłów kiedy zwoła Radę państwa na dalszy ciąg obecnej sesji, oświadczył, że uczyni to w początkach listopada. W kołach poselskich sądzą jednak, że Rada państwa zwołaną będzie w październiku. Według informacji naszego korespondenta rząd zwoła Izbę dopiero w drugiej połowie listopada.

Przyjazd cara do Wiednia.

Wiedeń 29 września. Z okazji przyjazdu cara wyruszy dziś na ulice miasta, pod komendą feldmarszałka porucznika Steinitza 27 batalionów piechoty, 10 szwadronów kawalerji, 2 konne i 12 polnych bateryj. W chwili, gdy monarchowie opuszczą dworzec i podczas wjazdu do Schönbrunnu, danych będzie po 24 strzałów armatnich.

O nadużycie mandatu.

Wiedeń 29 września. (Tel. wł.) Prezydjum Koła polskiego rozpoczyna w dniu dzisiejszym śledztwo dyscyplinarne przeciw posłom drowi Niementowskiemu i drowi Walewskiemu o wyzyskiwanie mandatu dla osobistych korzyści. Dziś przesłuchany będzie jako świadek w tej sprawie p. Adolf Inlaender, korespondent wiedeński „Czasu“ i autor artykułu, który oskarżonych posłów napiętnował.

Pobór.

Wiedeń 29 września. (Tel. wł.). „Wien. Ztg.“ ogłasza prawo z dnia 28 września 1903 tyczące wcielenia rekruta austrjackiego do czynnej służby wojskowej.

O mowę dra Koerbera.

Budapeszt 19 września. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem opozycja zaatakuje mowę dra Koerbera, wygłoszoną d. 23 września w parlamencie austro-węgierskim.

Stronnictwo liberalne pozostawia odparcie mowy Koerbera — osobistemu uznaniu hr. Khuena.

Tymczasowe rządy hr. Khuena.

Budapeszt 29 września. (Tel. wł.) „N. Pest. Journal“ twierdzi, że hr. Khuen pozostanie na czele rządu tak długo, dopóki stronnictwo rządowe nie ułoży jednolitego programu narodowo-wojskowego. Hr. Khuen ustąpić ma z chwilą kiedy program taki będzie ułożony, a zastąpi go Koloman Szell.

Stronnictwo liberalne uchwaliło wybrać komisję złożoną z 9 członków, celem wypracowania programu partji rządowej i jeszcze w tym tygodniu pracę swą ukończy.

Pojedynek polityczny.

Budapeszt 29 września. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się pojedynek p. Barabasza z hr. Theodorem Andrassym i b. min. spraw wewn. Dezyderym Perczelem.

Pożar w Hucie Laury.

Bytom 29 września. Z Huty Laury donoszą o pożarze w szybie „Vicinus“. Dotąd znaleziono 3 robotników nieżyjących a 15 ciężko i lekko rannych.

Polityka watykańska.

Paryż 29 września. Niektóre dzienniki donoszą, że nuncjusz tutejszy Lorenzelli wyjeżdża dnia 10 października na urlop do Rzymu, aby nie być obecnym podczas wizyty włoskiej pary królewskiej w Paryżu.

Rzym 29 września. „Tribuna“ donosi, iż Papież przy przyjęciu Benedyktyna Anell'ego z Monte Cassino miał powiedzieć: Powiedz opatowi, że zobaczymy się na Monte Cassino.

Dalej donosi „Tribuna“, że Papież przyjmując wczoraj opata Stephano z klasztoru Cava Tirreni miał powiedzieć, że osobiście uda się na rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych z powodu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. Wiadomości te wywołały w całym Rzymie wielkie zdumienie, a jeszcze większe niedowierzanie.

Ormjanie się bronią.

Tyflis 29 września. Dziennik „Kawkaz“ donosi z dnia 25 września z Szuchy: Przy oddawaniu tam skarbowi państwa majątku ormjańskiego Kościoła, udały się tłumy Ormjan przed pomieszkanie gubernatora. Policję i pół sotni kozaków, którzy chcieli powstrzymać tłumy, obrzucono kamieniami i dano do nich strzały rewolwerowe. Kozacy dali ognia, poczem tłum się rozproszył. Dwaj kozacy są ranni, a z demonstrantów jeden zabity, liczby zaś rannych z powodu ciemności nie można było stwierdzić.

Zjazd delegatów polskich towarzystw sokolich.

Lwów 28 września. Wczoraj odbył się zjazd delegatów polskich towarzystw sokolich. W obradach w sali „Sokoła“ wzięło udział 73 delegatów, reprezentujących 41 gniazd sokolich. — Obrady zagaił dr Fiszer prezes Związku. Komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum z działalności i rachunków, przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe IV-tego zlotu Sokołów. Cały szereg wniosków przekazał zjazd wydziałowi związku do załatwienia. Między innymi wniosek w sprawie przeprowadzenia w roku bieżącym rewizji ćwiczeń systemu szwedzkiego, w sprawie gruntownego kształcenia nauczycieli gimnastyki i zawarcia układu z jedną z krajowych fabryk co do dostawy sukna na mundury sokole. Długą dyskusję wywołała interpelacja delegata z Gorlic p. Przemyckiego, który poruszył sprawę utworzenia w „Sokole“ krakowskim „Koła akademickiego“. Ponieważ zachodzi obawa, że z tego kółka może się utworzyć z czasem „Koło stanowe“ co byłoby przeciwnem idei sokolej a także i regulaminowi, wielu mowców wystąpiło przeciw utworzeniu tego koła stawiając szereg wniosków. Ostatecznie przekazano sprawę wydziałowi związku celem zbadania. Po wyborze komisji administracyjnej i organizacyjnej, odroczono obrady do po południa.

Na posiedzeniu popołudniowem na wniosek komisji organizacyjnej uchwalono kilka zmian statutu, oraz przyjęto rezolucję w tym duchu, że gniazda, nie spełniające obowiązku upłacenia wkładek do okręgów i do związku przez dwa lata przestają należeć do związku.

Na wniosek sekcji administracyjnej uchwalono pomiędzy innemi przypomnieć wydziałowi niezałatwioną sprawę starań o uwolnienie gmachów sokolich od podatku czynszowego i przedłożenia statutu pensyjnego nauczycieli gimnastyki. Nadwyżkę dochodów ze zlotu sokolego rozdzielono, przeznaczając 10.000 kor. do funduszu zapasowego, dochód zaś ze sprzedaży nalepek do funduszu Kościuszkowskiego, resztę zaś do funduszu imienia Krówczyńskiego przeznaczono na fundusz pensyjny nauczycieli gimnastyki. — W dalszym ciągu polecił zjazd wydziałowi związku urządzenie nauczycielskich kursów gimnastycznych w czasie wakacji 1904 r. i przygotowawczych kursów okręgowych. Dokonano następnie wyborów uzupełniających. — Prezesem związku na trzy lata wybrano dra Ksawerego Fiszera, pierwszym zastępcą prezesa na trzy lata Blautha, Etlera, Romanowskiego, dra Balickiego, dra Tertila i Witwickiego, zaś na jeden rok Osiadacza.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta, na której wzniesiono szereg toastów.

Wybór uzupełniający.

Lwów 28 września. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach z grupy wielkiej posiadłości, rozpisało prezydjum namiestnictwa na 28 października.

Sejm.

Lwów 28 września. Marszałek krajowy wyznaczył następne posiedzenie sejmowe na środę d. 30 b. m. godz. 10 przed południem. Porządek dzienny, który już wczoraj rozesłano posłom obejmuje 39 punktów.

Mianowania.

Lwów 28 września. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Józefa Jurę, Stanisława Reissa i Jana Kantego Reklewskiego auskultantami sądowymi.

Śmierć w górach.

Wiedeń 28 września. Adwokat wiedeński dr Arnold Beck z bratem swoim lekarzem wybrali się wczoraj na wycieczkę na górę Schnedery. W czasie wspinania się na górę adwokat Beck spadł i zabił się. Brat jego jest ciężko ranny.

Pojedynek posła Breitera

Wiedeń 28 września. Pojedynek pos. Breitera z inżynierem Zielińskim odbył się wczoraj o godzinie wpół do 8 rano w Szczakowej na pistolety z trzyrazową wymianą kul. Obaj przeciwnicy wyszli z pojedynku cało i rozeszli się bez pogodzenia. Przyczyną pojedynku był polityczny natury spór, który zaszedł onegdaj w Krakowie. Pos. Breiter zjawił się już dzisiaj w Izbie poselskiej.

Belgrad 28 września. Przy ściślejszych wyborach przeszło dwóch samodzielnych, dwóch umiarkowanych i jeden dziki radykał oraz 4-ch liberałów.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 go września. (Giełda popoł.).—Godzina [illegible]— Marki 117·42 Renta majowa 99 85, Węg. renta koronowa 97 40, Akcje austr. zakładu kredyt. 646 50, Akcje [illegible] 712 —, Akcje Anglobanku 270 50, Akcje Uniobanku 513·— Akcje Länderbanku 409 50, Akcje kolei państ. 648 50 [illegible]bardy —·—, Akcje fabryki broni 341·—, Akcje tytoniowe 350 —, Akcje Alpiny 304·— Losy tureckie 122·—, Ruble 253 —.

Cukier (spok.) 10·10, spirytus (pokoj.) 41·—, nafta niezmieniona

Berlin 28 go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·[illegible].

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północne

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **6·43** r.
osobowy o godzin. **8.10** r.
osobowy o godzin. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. **4·30** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz. **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. **6·15** w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. **8·30** rano
osobowy o g. **1·30** w poł
osobowy o godz. **7·40** wiecz

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. **9·02** rano
osobowy o god. **7·55** wiecz.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·29** rano
pospieszny o godz. **7·18** r.
błyskawiczny o g. **2·31** pp.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy

osobowy o godz. **5·29** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·40** wiecz

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek

Mydło oliwne czyszczone

Puder z kwiatów alpejskich

Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi

urządzony poprzednio przy ul. Basztowej L. 18 **przeniosłem i prowadzę nadal przy ul. Kopernika L. 8,**

Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny rezultat tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny. eo nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie na czas nauki przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktem pod bardzo przystępnymi warunkami. Nauka w drodze korespondencyi jako bezcelowa jest wykluczona. Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu itp. załatwiam osobiście 2464 8 10

W. GRZYBEK

ek. urzędnik rach.

Posągowo piękną

jest delikatna biała, mięka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codzień 977 2 50

BERGMANN'A Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górnicy" Bergmann'a & Co. w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Waszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
t. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Miehnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog Kaz. Hommé w Wadowicach.

Handel korzenny

sprzedaż trunków c. k. stempli, oraz ...niu vis-a-vis Sądu powiatowego do sprzedania. Gotówka potrzebna 3000 ... Wiadomość „J. 50" poste restante Mielec. 2486 2 2

W TUCHOWIE

...Tarnowem (stacya kolei na miejscu) jest **dom parterowy** do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2163 0 0

PRYWATNE OBIADY

...i zdrowo przyrządzone dostać ... po przystępnych cenach przy ul. ...kowskiej 6 II p., drzwi 2, M. S. 2451 5 12

Zajęcia w handlu

...ennym, galanteryjnym lub innym ...ukuje osoba znająca się na handlu ...rowadzeniu ksiąg. Zgłoszenia pod: ... S. 270" poste rest. Bochnia. 2452

...enica konserwatoryum warszawskiego

...zy sobie udzielać lekcyi gry na ...pranie, z braku takowego u siebie ... li tylko za pozwoleniem egzercytowania się. Oferty pr szę składać w Adm. ...u Narodu" pod „A. Z.". 2491 3 3

W ZAKOPANEM

...sprzedania zaraz z powodów ...ilijnych **willa „Zalesie"** ulica ...iellońska 16, o 6 pokojach, 2 kuchnie, zaopatrzona na zimę. Wiadomość: Kraków, ulica Smoleńska 1. 20 ... lub na miejscu. 2409 6 6

PIANINO

..., nowe, bardzo dobrej firmy, **do sprzedania.** Kraków, Rynek l. 24, I-sze piętro. 2468 4 6

Młoda nauczycielka

poszukuje miejsca do dzieci, które może przygotować do egzaminu wstępnego ze szkół ludowych lub wydziałowych z pomyślnym rezultatem, nadto może się niemi zająć, a także i wyręczyć Panią domu. za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Adm. „Gł. Narodu" dla **K. G.** 2526 2 3

Złożony 10-letnią chorobą

Jak więzień przykuty do łoża, mający chorą żonę i 3 dzieci, błaga litościwe Serca o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki, które nieomylnie Pan Jezus stokrotnie zapłaci, przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" dla „Złożonego 10-letnią chorobą. 2253 8 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Jan Zuliani i syn

oraz

Kazimierz Brzeziński

Budowniczy 2391 6 8

Przedsiębiorstwo budowy

i Fabryka wyrobów betonowych

w Krakowie, skład Zwierzyniec L. 14, Biuro ulica Nad Rudawa L. 21,

polecają wszelkie wyroby betonowe, posadzki terazzo, mozaiki, schody terazzo, krążki betonowe do studzien i rury kanałowe wszelkich rozmiarów po cenach możliwie najtańszych.

Cenniki i kosztorysy na wszelkie roboty tak betonowe jak budowlane bezpłatnie.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zlr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

OGŁOSZENIE.

Przy ulicy Szewskiej Nr 27, są do sprzedania z wolnej ręki: **Werenda wielka** murowana oszklona pokryta cynkiem. **cztery bilardy** w dobrym stanie, z wszystkiemi przyborami oraz całe urządzenie **kawiarniane i cukiernicze.**

Stoły z płytami marmurowemi, stoły żelazne i drewniane, kanapy i krzesła pluszowe. oraz kanapy i krzesła drewniane, lustra, zegary i t p.

Są do wynajęcia **dwa sklepy** a mianowicie jeden sklep duży z dwoma oknami wystawowemi, — z oszklonemi szafami i ladą lub bez tychże, nyża a w potrzebie przyległe parterowe pomieszkanie, drugi sklep mały bez ubikacyi.

Interesowani porozumieć się mogą z właścicielką przy ulicy Szewskiej L. 27 II piętro. od 2 października włącznie w godzinach od 10—12 przedpoł i od godz. 2—4 popołudniu. 2537 1 5

Pokój umeblowany

z wiktem lub bez do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2515

Spólniczka

z kapitałem 2 do 3 tysięcy zlr. do pewnego i rentownego przedsiębiorstwa **poszukiwana.** Pensya stała i udział w zysku. Kraków poste restante „H. S. L. 2000". 2512 4 6

Osoba

uzdolniona w krawiectwie, poszukuje szycia po domach prywatnych. Adres: M. S. Łobzowska 25 II p. 2521 2 3

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA"

6 30 oraz 2332

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby. wchodzące w powyższy zakres.

Do sprzedania

lady sklepowe,

szafa na suknie, **warsztat stolarski** w bardzo dobrym stanie, wraz z przyrządami.

Oglądnąć można przy ul. Długiej 44, I piętro. 2368 8 0

Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora. udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 9 0

UCZNIA

zamiejscowego. w wieku 12—14 lat, poszukuję do praktyki handlowej. **Władysław Czarnek,** Handel towarów kolonialnych i delikatesów, Kraków, ul. Długa L. 4. 2519 2 3

Starsza kucharka

mogąca się zaopiekować chorą nerwowo panią domu, **znajdzie umieszczenie.** Wiadomość w sklepie Gazowni miejskiej ul. św. Anny 2. 2530

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **ozarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 2429 3 0

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, i J. Macudzińskiego — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera 2474 1 27

Prawdziwe

HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Bollery"** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8 i 10 zlr. za sztukę.** **Rzepak letni kilo 40 ct. — Mieszanka:** kanar, rzepak i owies łuszczony kilo 40 ct. — **Biszkopt jajowy tarty,** najpożywniejszy **pokarm dla kanarków** puszka 45 ct. — **Mrówcze jajka suszone** litr 60 centów.

Wysyła na prowincyę odwrotnie **za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Jan Szufa w Krakowie ***ul. Florjańska Nr. 38,*** I-sze piętro, oficyny.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy:

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 2282

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

pod tytułem:

Informacya

dla

zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. RYNEK.

Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

NOTRE DAME de Lourdes

w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,

KOMITET BUDOWY GROTY

składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższym adresem. 2334 10 0

KOMITET.

Znany od dawna wzorowy

KURS PRYWATNY

rachunkowości państwowej i buchalteryi

w Krakowie, przy ulicy Basztowej Nr. 18, II-gie piętro,

prowadzi się nadal **w tym samym domu** pod kierownictwem rutynowanych **starszych** c. k. urzędników rachunkowo-państwowych.

Nauka zreformowana znakomicie, oparta na wzorach, obejmuje wszystki egzegzie rachunkowości.

Dla pań osobne godziny, na żądanie lekcye po domach.

Dla zamiejscowych, nauka w drodze korespondencyi.

Liczni tego kursu abituryenci, **wszyscy złożyli egzamin,** a spis tychże do przejrzenia na miejscu.

Kurs ten nie ma żadnego związku z ogłaszanym przy ul. Kopernika.

Zgłoszenia codziennie przed- i popołudniu osobiście lub listownie pod powyższym adresem. 2426

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 15 0

Panny

kształcące się, znajdą **wygodne pomieszczenie** od 1 go października 1903 r. u inteligentnej wdowy z dobrej rodziny, zapewniając jak najtroskliwszą opiekę i dobrą domową kuchnię

Zgłoszenia przyjmuję: Kraków, ulica Garbarska L. 13, I-sze piętro, drzwi na lewo w korytarzu, a od października ulica Stachowskiego L 5, I ptr drzwi na prawo. 2204 0 0

Kareta i faetonik

kryte w dobrym stanie, **do sprzedania.** Ulica Szlak L. 35. 2496 4 3

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2274 5 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Rok założenia 1836.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka 13 — tel. 43

POLECA

OGROMNY WYBÓR NOWOŚCI

NAJNOWSZE wełny zimowe 120 ctm.	od K. 2·20	za metr
NAJNOWSZE jedwabie	„ „ 2·20	„ „
NAJMODNIEJSZE saki watowane	„ „ 30·—	
Chustki wełniane zimowe duże	„ „ 7·—	
Chustki do nosa	„ „ 3·—	za tuzin

Barchany i flanele w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo niskich cenach.

Płótna langerowskie i bielizna stołowa po cenach fabrycznych.

Próbki na żądanie. 2402 3 6

P. T.

Dnia 30 września b. r. kończy się mój kontrakt z panem LEONEM DATTNEREM, zastępcą Browaru Związkowego (Genossenschafts-Bräuhaus w Pilznie), dlatego pragnę już dziś do wiadomości, że dla zupełnego zadowolenia mych gości, **od dnia 1-go października 1903 sprowadzać będę do mego lokalu** pod firmą 2510 3 3

JÓZEF KUCZMIERCZYK

przy ulicy św. Anny L. 2

Piwo Pilzneńskie „Prazdrój"

(Urquell) Marka „B. B."

z Browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus) założonego w Pilznie w r. 1842

Piwo to znane jest na całym świecie ze swej dobroci.

Zarazem ośmielam się polecić moją wzorowo prowadzoną

KUCHNIĘ

jak również **bogato zaopatrzony BUFET.**

Wyborowe Wina stołowe od 48 centów za 1 Litr.

Z poważaniem

Józef Kuczmierczyk.

FRANCISZEK HOLUB

PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 6

przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim **toalety wizytowe, spacerowe, wieczorowe i ślubne** (całe wyprawy znacznie taniej) z materyj własnych jakoteż z dostarczonych, **żakiety, peleryny, płaszcze** i wszelkie **wierzchy do futer** wyłącznie krojem angielskim ze znaną starannością po cenach bardzo przystępnych.

Wielka kolekcya próbek na suknie jesienne i zimowe już nadeszła. 2533 1 5

Polecając się łaskawej pamięci P. T. Paniom zostaję z wysokiem poważaniem **Franciszek Holub.**

Zakupiłem na Węgrzech większy zbiór

WINOGRON

ze stałą codzienną dostawą na cały sezon Wskutek tego jestem w możności sprzedawać wyborowe słodkie i świeże

KURACYJNE WINOGRONA

po nadzwyczaj niskiej konkurencyjnej cenie

! po 14 ct. i 15 ct. za funt! a to już od 5-go września. — Winogrona badeńskie i vöslauskie. Melony. Kawony, Śliwki węgierki. Brzoskwinie. Gruszki bery. Jabłka deserowe i kompotowe, na prowincyę wysyłam 5 klgr. koszyk.

2315 11 0 Z poważaniem

Antoni Siekacz, Kraków, Szewska 2.

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy



przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z ebok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 19 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Konc. kom. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Kredens mat. duży ozdobny, Klatkę z wodotryskiem Sypialnię mat., Biurko ameryk. (antyk), Biurko mach. i barok bogato rzeźb. z brązami, Toaletę mach., (w stylu Ludw. XVI) Sekretarki. Zegary z brązu i Pająk, Zegar szafkowy stojący, Lustra, Rogi, Łóżka, Umywalnia, Stoły, Trymo i Garnitury mach., Obrazy wartoś artystycznie wykonane, Wazy duże chińskie i liczny wybór różnych rzeczy i Garderoby. **LEOPOLDYNA MACHOWSKA** w Krakowie, ul Szewska L. 5, I ptr. 2260 2 0

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 2277 2 0

Uczeń

z ukończoną 2-gą klasą gimnazyalną, liczący lat 14, zamiejscowy, znajdzie miejsce **w handlu** 2439 5 5

J. SCHAITTER i SPÓŁKA *w Rzeszowie.*

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące **do matury seminaryjnej** przyjmuje jeszcze do dnia 6 października **Matylda Szremerówna,** ul. Krupnicza 16 II p., Kraków. 2532 1 3

Pokoje dla Pań

uczęszczających na Uniwersytet lub Kursa im. Baranieckiego,

Kraków, Jabłonowskich 5 II p.

2534 naprzeciw Uniwersytetu. 1 6

Mleka każdą ilość

kupi za roczną umową 2539

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, ul. św. Anny L. 7.

Czeladnik piekarski

kawaler, poszukuje posady do prowadzenia białego pieczywa lub helfra. Na żądanie może wykazać się świadectwami. K. W. 130., poste rest Podgórze. 2541 1 4

Duży gramofon koncertowy „MONARCH"

do tego 29 płyty duże, 57 płyt małych doborowych, trąba koncertowa 1 25 m. długości, z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia, — tamże

para Seterów

rasy „Laverak" bardzo ładnych, do nabycia. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2538 1 3

Kraków, ul. Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie

Chromo-Fotoplastikon

Przedstawia świat i życie w naturze.

otwarte codziennie od g. 10 przedpołudniem do 8 wieczór.

Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą po godziny 5 po południu **połowę.**

Od 27 września do 3 października br.

Nowość! Nowość!

ZAJMUJĄCE ODWIEDZINY

Shanghaiu w Chinach

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE

Białe „Cérous" 1881 lub Czerwone „Cht. Lafitte" mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

POMOCNIK HANDLOWY

znajdzie posadę w handlu

pod firmą: 2536

JAN MUSZYŃSKI

Lwów, ulica Grodzickich L. 3.

Poszukuje się

młodej intelig. panienki

do dwojga dzieci (1 rok i 3 lata), do zaboru rosyjskiego. Konieczna znajomość krawieczyzny. Oferty nadsyłać Zakopane „Warta". 2535 1 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2271

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.